

C O D Z I E N N Y

# KURJER LUBELSKI

## CENA PRENUMERATY:

W Lublinie   rocznie 5 rb. 20 kop.  
                   kwartalnie 1 „ 30 „  
                   miesięcznie — „ 45 „  
 Z przesyłką pocztową:  
                   rocznie 6 rb. — kop.  
                   kwartalnie 1 „ 50 „  
 Zagranicą 8 rb. rocznie.  
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.

Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.  
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

## Sklep Artystyczny Józefa Rakowskiego

gmach Hotelu Europejskiego.

Dzieła sztuki: Malarstwo i rzeźba  
 Zdobnictwo artystyczne.  
 Galanterja wykwiłtna.  
 Reprodukce, pocztówki  
 i papiery listowe.  
 Przybory malarskie.  
 Oprawa obrazów.

Roboty dekoracyjno-artystyczne.

**Dział specjalny** Hurtowy skład tapet polskiej  
 fabryki I. FRANASZEK.



Z CYKLU.

### O mężczyźnie i kobiecie.

IV

Łatwiej jest znaleźć morza kres,  
 na ziemi raj, a w niebie dziury,  
 Niżli niewiastę, coby łez  
 nie wylewała co dzień fury..

Natomiast wśród męskiej płci  
 Trudno o okaz dziwny taki,  
 Coby za kołnierz lub za drzwi  
 Szustowa świetne lał koniaki.

Dla tego też białogłów rój  
 Łzy gorzkie łyka na frasunek,  
 Mężczyzna zaś na smutek swój—  
 Szustowa boski łyka trunek!

## Higjena na wsi.

Żadna dziedzin w życiu wsi nie jest bardziej zaniedbana, upośledzona i pominięta w dzisiejszym dążeniu do zdobycia lepszych warunków — jak higjena mieszkania, odzieży, pokarmów i higjena ciała. Zwyczaj mieszkania w jednej izbie trwa, jak dawniej, nie porzucony nawet i tam, gdzie jest liczna rodzina, a są 2 izby; wszyscy w jednej się mieszczą, gdy druga izba zamknięta — otwierana bywa tylko podczas uroczystości przejazdu księdza po kolendzie, lub przy Wielkanocnym święceniu, a także na wesela, zmówiny, chrzciny i t. p., o ile bywają hucznie obchodzone. Wyjątków pod tym względem jest jeszcze bardzo mało i tylko w tych rzadkich okolicach, gdzie miesz-

kańcy są już światlejsi. Zamieszkująca jedną izbę rodzina składa się z rodziców i dzieci, których liczba dochodzi do 16-tu często. Bywa i więcej, gdy nprz wdowiec z dziećmi żeni się z wdową, mającą również kilkoro dzieci, a potem przychodzą na świat następne... Wtedy — póki drobiazg nie podrośnie i tych starszych nie wypchnie się między ludzi — dobrze się trzeba w jednej izbie naściskać, aby wszyscy mieli gdzie choć głowę położyć.

Sprzęty w izbie, to jedno lub 2 łóżka, „werko“ zbite z desek dla mniejszych dzieci, kołyska dla najmłodszego, stolik, krzesło, ławka, skrzynka, lub szafa na odzież, szafka z łyżnikami do naczyń, na której stoją miski i talerze w jaskrawe kwiaty malowane, kubki z napisami w języku niemieckim i rosyjskim, co dla nieumiejących czytać jest całkiem obojętne. W zimie, środek izby zajmuje t. zw. „suczka“, t. j. podłużna kuchenka żelazna, z fajerkami do gotowania i rurą z boku, wpuszczaną w otwór od komina. Dzięki „suczce“ w izbie przy względnie niewielkim zużyciu opału jest ciepło, nawet zagorąco, dzieci zbyt rozgrzane wybiegają coraz na dwór, przyplacając to zaziębieniem i chorobą. Opał latem i zimą, to chrust, wióry i igliwie z lasu, karp, korzenie drzew, gałązki z wierzby, która ma te błogosławione przymioty, że choć ciągle obcinana, kaleczona, choć piorun łono jej rozedrze — jednak żyje i rok rocznie świeżymi pędami się okrywa. Tylko dusza drzewa w fujarkę z wierzby zakłęta, rzewnymi tony skarży się i boli.

Ściany izby pokrywają obrazy świętych, liczba ich świadczy o większej zażyłości, bo obrazy kosztują od 3 rubli do 7 — 9-ciu i wyżej stosownie do koloru farb, piękna twarzy i złoceń na ramach. Obok obrazów wiszą już teraz fotografie nie spotykane dawniej, przeważnie grupy księży, zebranych na odpuszcie, które lud chętnie nabywa.

Małżeństwo sypia całe życie razem, bez względu na chorobę. Niemowlę tylko w dzień śpi w kołysce, na noc bierze je matka do siebie, aby doń nie wstawać. U uboższych, gdzie na całą liczną rodzinę, do przykrycia jest tylko jeden „be-

bech“ t. j. licha pierzyna — do łóżka, prócz niemowlęcia bierze się też młodsze dzieci, aby im ciepłej było. Starsze śpią okryte odzieżą, w której w dzień chodzą. W owej więc jednej izbie gotuje się, jada, pierze, suszy szmaty, rodzi dzieci, choruje, umiera, ciało stoi przez przepisane prawem 3 dni i nawet przy nieboszczyku wszyscy w tej samej izbie przebywają, gotują i jedzą, dzieci małe sadza się w nogach trumny, bo ich niema gdzie podziać.

Gdy kto z mieszkańców chaty zachoruje, obowiązkiem sąsiadów jest odwiedzić w chorobie, w razie śmierci przyjść zmówić pacierz przy zmarłym, choćby to była epidemiczna choroba, jak ospa, szkarlatyna, dyfteryt i in. Matki przychodzą z dziećmi na rękę, za nimi „bez ciekawości“ leca starsze. Ostrożności nie zachowuje się żadnych, bo na wsi wierzą tylko w to, że „o ile Pan Bóg nie nawiedzi chorobą — nikt się nie zarazi“.

Utrzymanie czystości w izbie polega na jej bieleniu 4 razy do roku. Izba, przeważnie bez podłogi, zamiatana bywa przez dziatwę i posypywana piaskiem, którym też posypuje się blacha kuchenna, wskutek czego w pokarmach pełno jest piasku. Do mycia niema osobnej miski, więc używa się tej, w której się jada; ręcznikiem, którym się wszyscy obcierają, obciera się także kubek, szlankę do jedzenia. Zanieczyszczony grzebień leży na stole, obok bochenka chleba. Włosy z grzebienia rzuca się na izbę. Na tym samym stole gniece się ciasto na kluski, robi pierogi z sera, kraje śledzia, którego się jada niemoczonego, niewymytego nawet. Kobiety wiejskie przeważnie nie umieją gotować, nie dbają o smak i świeżość pokarmów — nie dbają o czystość. Dziecko trzyletnie, albo i starsze, nie nauczone jest porządku wychodzenia za swoją potrzebą na dwór, czyni to w izbie, a mieszkańcy chaty nie wiele sobie robią z tego — najwyżej dziecko zostaje obite... Pod kołyską niemowlęcia stoi zawsze kaluża, na szczęście, że słoma z kołyski może być często zmieniana...

Zośka z Bielik.

(D. n).



## Moje piosnki.

Hejże! moje śpiewki złote,  
Piosnki moje — wy!  
Z pajęczyn was białych spleć,  
Opowiję w bzy.

Rozdzwonię w was ptaszek śpiewy,  
Tęsknicę i żal —  
i dalekich mórz rozlewę,  
i plusk senny fal...

Szaleć będą w was orkany  
gromkich człecznych chęć,  
szumieć będą zbożne tany,  
jaśnieć będzie dzień.

Liczne barwne będą kwiaty  
u zwalonych wrót:  
Będą niskie, szare chaty  
i siermiężny lud.

Piosnki moje, piosnki złote —  
moje śpiewki — wy!  
Wyśpiewam w was mą tęsknotę  
i młodości sny...

I czarowny świat omamię,  
mroczny życia tum,  
granitowy przeszkód kamień  
i molochu szum.

Cały ogrom mej pogardy  
względem chuci leż:  
I młodzieńczy zapał hardy  
wraz wyśpiewam też.

Wyśpiewam w was piosnki złote  
kochanie i lzy...  
Z pajęczyn was białych spleć  
opowiję w bzy!

Zygmunt Kucharski.

## Na widowni politycznej.

### Posel na usługach policji.

Sprawa przywódcy radykałów czeskich, posła Sviha, którego „Narodni Listy“ oskarżyły, że pozostawał na usługach policji politycznej, zakończyła się rychlej, niż się można było spodziewać.

Gdy w „Narodnich Listach“ ukazał się artykuł, demaskujący niecną działalność przywódcy radykałów, posel Sviha i całe stronnictwo jego zawrzały świętem oburzeniem. Sviha oświadczył w organie partji „Czeskiem Słowie“, że nie myśli się na razie tłumaczyć i że wyjaśnienie sprawy pozostawia sądowi, do którego się zwrócił ze skargą na „Narodni Listy“. I istotnie skargę wniósł, ale, jak się teraz okazuje, dlatego tylko, ażeby na razie przeszkodzić dalszym wynurzeniom.

Słuszność przyznać każe, że partja radykałów z początku święcie wierzyła, iż Sviha jest niewinny i że zachodzi tu jakieś straszne nieporozumienie, wyzyskane przez organ Młodoczechów w celach partyjnych. Zwolna jednak rodzić się zaczęły wątpliwości. Sviha przyznał się, że miał stosunki z pewnym urzędnikiem policyjnym, że jednak chodziło tu tylko o wyjednanie pozwolenia na otwarcie drukarni. Okazało się jednak, że urzędnik ów stoi na czele policji politycznej i że niema nic do czynienia z wydawaniem pozwoleń na drukarnię.

Sprawę ujęła w ręce swoje najwyższa instytucja w kraju. „Czeska Rada Narodowa“. Redakcja „Narod. List.“ przedstawiła dowody tak niezbitę, że o winie Sviha nie można już było wątpić. Rada postanowiła jednomyślnie wezwać Svihę do złożenia mandatu. Uchwałę tę podpisali nawet przedstawiciele radykałów, zasiadających w Radzie. Sviha opuścił kraj i więcej już do niego nie wrócił.

Dzienniki czeskie wyrażają nadzieję, że po wyjaśnieniu sprawy ustana w Czechach pamiętne walki stronnictw, co przyczyni się może do uspokojenia i połączenia wszystkich stronnictwa czeskie do akcji o przywrócenie stosunków konstytucyjnych w kraju.

## Manifestacje ukraińskie we Lwowie.

O demonstracjach Szewczenkowskich w Kijowie „Dziennik Kijowski“ przynosi następujące bliższe informacje.

Już w przeddzień policja zarządziła szereg środków zapobiegawczych. Uruchomiono policję, kilka secin kozaków i parę kompanji piechoty. Wojsko i policja umieszczone zostały w dziedzińcach cyrkulów, tudzież w sadybach budynków rządowych i prywatnych, w podwórzach soboru Sofijowskiego i sofijowskiej szkoły duchownej.

We wtorek od samego rana pojawiły się na ulicach rzesze ludu do których przyłączyły się następnie tłumy uczącej się młodzieży:

W wystawach księgarni i sklepów z przyborami piśmiennymi widnieją portrety Szewczenki. Wszystkie sklepy ukraińskie zamknięto.

Około godz. 11 rano w soborze Włodzimierskim, grupa manifestantów, odśpiewała „wiecznuju pamiat“ Tarasowi Szewczence. Niezwłocznie na placu przed soborem pojawił się oddział policji pieszej i konnej i wkrótce potym manifestanci opuścili sobór i połączyli się z oczekującym ich na placu tłumem.

Chcąc zapobiec nowej demonstracji policja rozprasza tłum, który ulicami Gimnazjalną i Nestorowską przerzuca się dość szybko na ulicę Włodzimierską, gdzie się gromadzi ponownie na placu dokoła teatru. Po jakimś czasie, stale wzrastający tłum, zaczyna posuwać się ulicą Włodzimierską w kierunku soboru Sofijowskiego,

W miarę wzrastania tłumy nastrój staje się coraz bardziej podniecony.

W pobliżu pomnika św. Ireny, grupa młodzieży, obnażywszy głowy, zaczyna śpiewać „Wiecznuju pamiat“. Rozlegają się okrzyki „niech żyje Ukraina autonomiczna!“ Zaatakowany przez policję konną i oddział kozaków, tłum pierzcha.

Rozproszony w jednym miejscu tłum gromadzi się w drugim najczęściej tuż obok, lub na przeciwnym chodniku, poczym znowu rozlega się śpiew. Na ul. Włodzimierskiej demonstracje takie powtarzały się kilka razy.

Większą manifestację ze śpiewem urządzono w pobliżu ogródka złotobramskiego.

Co chwila obserwować można zdążający szybko na odgłos śpiewu w tę lub inną stronę oddział policji konnej lub kozaków, którym do pomocy dodano konnych strażników policji powiatowej.

Po usunięciu tłumy z ul. Włodzimierskiej demonstracje ponawiają się na ulicach Proreżnej, Funduklejowskiej i wreszcie na Kreszczatyku.

Tłum śpiewa przeważnie „Wiecznaja pamiat“, w niektórych zaś wypadkach ukraińskie hymny i piosenki. Powtarzają się takie same sceny, jak poprzednio, przyczym policja i kozacy przy rozpraszaniu tłumy posługują się nahajami.

Około g. 2-iej tłok na ulicach śródmieścia dosięga szczytu. Z Kreszczatyku dolatują dźwięki orkiestry wojskowej, dwu defilujących tą ulicą półków piechoty. Wojsko było w całym rynsztunku bojowym i posiadało nawet karta czownice.

Pierwsza większa demonstracja na Kreszczatyku rozpoczyna się w pobliżu ul. Funduklejowskiej. Rozproszony przez policję i kozaków tłum ucieka w bramy domów lub cofa się w kierunku ul. Proreżnej, gdzie rozpoczyna się nowa demonstracja.

Po stłumieniu demonstracji na Kreszczatyku ponowiły się one na ul. Funduklejowskiej.

Około g. 2-iej po poł. na miejsce demonstracji przybył gubernator kijowski M. Sukownik, w tym czasie ukazał się znany publiczności stud Gołubiew w asystencji garstki swych zwolenników. Z tą właśnie garstką, liczącą zaledwie parę dziesiątków osób, Gołubiew urządził kontrdemonstrację czarnoseciną.

Usunięci przez policję z placu Ratuszowego czarnosecinicy śpiewają „Spasi Hospodi“, i udali się przed pomnik Bohdana Chmielnickiego, gdzie Gołubiew wygłosił mowę.

Ku wieczorowi wzmocnione posterunki policyjne zaczęto usuwać i tylko przez cały wieczór krążyły po ulicach patrole kozaków i po jednym plutonie kozaków dyżurowało w każdym cyrkule policyjnym.

## KRONIKA ŻYCIA ROBOTNICZEGO.

Ze stosunków w fabryce Hessa. Od robotników fabryki Hessa otrzymujemy następującą korespondencję:

„Od czasu przekształcenia naszej fabryki na Tow. akcyjne nie zmieniły się złe stosunki, zwłaszcza dużo pozwalają sobie pp. majstrowie, którzy nie zadawalniają się chodzeniem o la da głupstwo na skargę do administracji, ale zaczynają stosować bicie po twarzy, jak to miało miejsce niedawno. Majster wydziału regularzy Hakiel, dał robotnikowi polecenie przeniesienia gwichtów kontrolnych, używanych przez urzędników stemplarzy, przyczym omylił się, mając na myśli gwichty zwyczajne. Kiedy robotnik wykonał polecenie, majster zorientował się w swej omyłce i w gniewie uderzył robotnika w twarz, motywując, iż mu nie mówił o gwichtach kontrolnych, lecz zwyczajnych.

Ale jakżeż się dziwić, że majstrowie tak traktują robotników, jeśli pp. akcjonariusze uważają wszystkich robotników za złodziei i każą ich przy wyjściu z fabryki obmacywać i obszukiwać, czy który nie niesie pod pachą albo w bańce od herbaty kawałka żelaza. I ten system jest już stosowany od roku dwa razy dziennie.

Z chwilą przestąpienia przez robotnika progu fabrycznego, staje się on odcięty od świata, zamknięty w gmachu fabrycznym, jak by był w więzieniu. Może nie wiedzieć jakie nieszczęście stać się w jego domu rodzinnym; choroba, nagła śmierć czy pożar, lecz podczas pobytu robotnika w fabryce nie może on być o tym zawiadomiony, bo stróż ma zakazane wywoływanie kogoś bez względu na przyczynę. Taki wypadek miał już nawet niedawno miejsce: nie zawiadomiono robotnika o nagłym pogorszeniu się stanu jego chorej żony. Przy sposobności trzeba też wspomnieć, że milionowi akcjonariusze fabryki uważają widać wszystkie narzędzia i naczynia pracy za niezniszczalne, wieczne, bo kiedy coś się popsuje, wskutek długiego używania gorszego materiału, lub niedokładnego wykonczenia, to za popsucie, także ściągane zostają kwoty z płacy robotników. Byłoby to sprawiedliwym, gdyby w ten sposób potracano szkody wyrządzone przez złość lub psoty, tu jednak nawet tam, gdy robotnik nie jest winien za zużycie się lub popsucie się naczynia, każą mu za nie płacić.

Na dzisiaj tyle. Chcemy podać do wiadomości ogólnej tych kilka szczegółów o stosunkach, panujących w naszej fabryce i przypuszczamy, że i z innych fabryk robotnicy przedstawiają swoje udręczenia, których nigdzie nie brak.

## ZDEMASKOWANIE DZIAŁACZA.

Kraków jest pod wrażeniem niespodziewanego śledztwa, wszczętego przez policję przeciw znanemu i głośnemu działaczowi „narodowemu“ p. St. Jasińskiemu, redaktorowi „Tygodnika rolniczego“, organizatorowi kooperatyw włościańskich, członkowi „Straży polskiej“ i „Ligi dla polszczenia miast“.

Powodem rewizji w mieszkaniu Jasińskiego stał się artykuł niedawny „Swiata“ warszawskiego o jego działalności ekonomiczno-społecznej. Przeczytano go w kolonii polskiej w Paryżu i nadesłano tutaj wiadomości o rzekomo podejrzanym postępowaniu Jasińskiego podczas jego bytności w Paryżu. Policja przeprowadziła rewizję i stwierdziła, że Jasiński ma istotnie bardzo ciemną przeszłość. Jest synem stróża z Węgrowa w Królestwie, studjów żadnych nie posiada. Udowodniono mu, że w Krakowie dopuścił się pospolitego szantażu finansowego na pewnej kapitalistce — wdowie, znanej w mieście obywatelce.

J. używał bezprawnie tytułu doktora fil., nosił bezprawnie order papieski, w Paryżu występował pod nazwiskiem hr. Woroncowa. Śledztwo nie stwierdziło dotychczas, czy Jasiński jest tylko pospolitym oszustem, czy też ciąży na nim i ważniejsze przewinienia.



## Z całej Polski.

Święto na kolejach. Naczelnik kolei Nadwiślańskich, inż. Heskett, rozesał wzdłuż linii okólnik, zalecający, aby na wszystkich stacjach w depot, w warsztatach, w biurach, w wydziałach drogowych i trakcyjnych, w szkołach kolejowych i wogóle we wszystkich instytucjach, leżących w odrębnej gub. chełmskiej, obchodzono tylko święta według st. stylu; w dni zaś świąt katolickich wszystkie wspomniane instytucje powinny być otwarte dla dokonywania wszystkich operacji tak samo, jak w dni powszednie.

Jest to już drugi okólnik naczelnika kolei Nadwiślańskich w sprawie świąt w gub. chełmskiej; okólnikiem z d. 3 stycznia r. b. naczelnik kolei Nadwiślańskich zalecał „uwolnienie według możliwości od zajęć w dni najważniejszych świąt katolickich pracowników i uczniów katolików w świeżo utworzonej gub. chełmskiej“.

Jak się okazuje z okólników, wyodrębnienie gub. chełmskiej robi z miesiąca na miesiąc postępy.

Zapomogi dla wykształcenia handlowego. Ministerjum handlu i rękodzielstwa zawiadomiło tu tejsze władze, iż zgadza się na przyjęcie przez Zgromadzenie kupców miasta Warszawy darowizny od wdowy i dzieci po zmarłym członku komitetu giełdowego, Wilhelmie Wellischau kapitału w wysokości rb. 30,000, w celu użytkowania procentów od tej sumy w charakterze zapomogi dla ubogich rodziców lub opiekunów, pragnących swym wychowankom nadać praktyczny kierunek wykształcenia handlowego. Kapitał pochodzący z tej darowizny nosić będzie nazwę pamięci Wilhelma Wellischa.

Nowe mleczarnie włościańskie. Zatwierdzone zostały ustawy nowych spółek mleczarskich w następujących miejscowościach: we wsi Strzegocin, powiatu łęczyckiego, we wsi Sniadowa, pow. puławskiego, we wsi Wysokie, powiatu krasnostawskiego, we wsi Krzczonów, pow. lubelskiego, we wsi Miedźno pow. częstochowskiego.

Dar. Księżna Swiatopek Czetwertyńska dla uczczenia pamięci zmarłej swej córki ofiarowała Towarzystwu opieki nad dziećmi sumę rb. 4400. Na przyjęcie tego daru władza wyższa udzieliła już pozwolenia.

Nowy komendant. Generał-lejtenant Turbin objął z dniem 10 b. m. obowiązki komendanta m. Warszawy.

Konsulat szwedzki. Na mocy nowego rozporządzenia w obręb konsulatu szwedzkiego w Warszawie wchodzi obecnie wszystkie gubernie Królestwa Polskiego, oraz gub. grodzieńska i mińska.

Likwidacja katastrofy. Zarząd kolei Nadwiślańskich po katastrofie na stacji kowelskiej z pociągiem 4 kl. likwidował administracyjnie. Wobec stanowczego żądania ministerstwa wykazania winnych, najmniej winną służbę konduktorską obydwóch pociągów ukarano degradacją. Z urzędników st. drogowej, którym główną winę przypisywał inspektor Rizzonini żaden odpowiedzialności nie uległ.

Rugi za „gapy“. W celu wykorzenia przewozu „gapy“ w pociągach kolei Nadwiślańskich, naczelnik ruchu uprzedził konduktorów, że za każdy wypadek ujawnienia w pociągu pasażerów bez biletu, brygada będzie całkowicie ponosić odpowiedzialność. Na mocy tego rozkazu w ciągu stycznia i lutego uwolniono i zdegradowano przeszło 120 konduktorów. Środek ten tak podziałał na pozostałych, że w ostatnich tygodniach wypadków „gapy“ prawie wcale nie notowano.

Kredyt skarbowy. Z funduszy skarbowych kas oszczędności, wydawane są pożyczki towarzystwom oszczędnościowo-pożyczkowym na utworzenie i powiększenie ich kapitałów zakładowych. Królestwo Polskie, nie bacząc na znaczną liczbę instytucji drobnego kredytu najmniej korzysta z podobnych pożyczek. Inspektorowie do spraw drobnego kredytu tłumaczą to dostateczną ilością posiadanych przez towarzystwa pożycz.-oszczędn. dobrowolnych lokat.

Od czasu wydania prawa t. j. od roku 1910 do 14 stycznia 1913 roku w Królestwie Polskim otrzymało pożyczki z kas państwowych 22 tow. wzajemnego kredytu (na sumę 51,000 rb.) i 19 tow. oszczędnościowo-pożyczkowych (na sumę 34,850 rb.). Litwa i Ruś otrzymała takich pożyczek na sumę 576,216 rb.

## Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dziś po południu arcywesoła krotoczwila Abramowicza i Ruskowskiego „Wesele Fonsia“ które niewątpliwie wypełni salę.

Więcej zorem „Kobieta, gra i wino“, komedia której towarzyszą nieustanne wybuchy śmiechu.

We wtorek wznowiona będzie „Cyganerka Warszawska“, która cieszyła się wielkim powodzeniem.

W sobotę, dnia 21 marca odbędzie się benefis jednego z najbardziej utalentowanych artystów naszych p. Jerzego Borońskiego, który szeregiem świetnych kreacji zajął jedno z pierwszych miejsc w naszym zespole komedjowym.

Odegrana będzie świetna sztuka Sudermana „Łódź Kwiatowa“.

Operetka łódzka w Lublinie. Wobec nadzwyczajnego powodzenia operetki łódzkiej w Radomiu p. St. Książek zmuszony jest dać o jedno przedstawienie więcej, czym opóźni przyjazd do Lublina o jeden dzień. Dlatego pierwsze przedstawienie „Targ na dziewczęta“ odbędzie się nie we wtorek lecz w środę 18-go m.

Zebranie Ogólne „Puzyszczyści“. Dzisiaj o godzinie 5- ej popoł. w lokalu własnym przy ul. Dominikańskiej № 5, odbędzie się Ogólne roczne Zebranie Towarzystwa zupełnej wstrzeźliwości od napojów wyskokowych p. n. Przyszłość z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie Zebrania 2) Wybór przewodniczącego, 3) Sprawozdanie Zarządu i Komisji, 4) Wybór 9 członków Zarządu i 3 członków Komisji Rewizyjnej, 5) Wolne Wnioski.

Podziękowanie. Zarząd „Kropki Mleka“ składa niniejszym serdeczne podziękowanie za złożone ofiary na rzecz wspomnianej instytucji: Panu dyrektorowi Kipmanowi za ofiarę Banku Łódzkiego w sumie rb. 100, panu Wł. Karwoleskiemu za rb. 10, oraz panu A. Rozdobie za ofiarowanie 12 kwitarjuszy.

„Tania Szwalnia“. Sklep z bielizną i konfekcją damską p. f. „Tania Szwalnia“, mieszczący się przy ul. Namiestnikowskiej w domu W-go Woškowskiego i rozwijający się bardzo dobrze, przemienia się obecnie w stowarzyszenie współdzielcze.

Ustawę odnośną w tych dniach zatwierdzono. Pierwsze organizacyjne zebranie naznaczono na dzień 22-go marca w niedzielę o g. 4- ej po pół. w lokalu sklepowym.

Największą ilość udziałów storublowych (12) mieć będzie Szwalnia w Domu Zarobkowym, przeznaczając procenty od dywidendy płynące ze sklepu na wychowanie i wykształcenie biednych dziewcząt.

Inne udziały rozebrały przeważnie opiekunki i osoby życzliwe tej instytucji. Kto jeszcze pragnąłby je nabyć może zasięgnąć informacji w sklepie.

Przez znaczne powiększenie kapitału, sklep został bogato zaopatrzonej w towar. Obecnie wrogą pracą, by przed sezonem wiosennym przygotować całe stopy konfekcji i bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.

Sądymy, że „Tania Szwalnia“, zreformawszy się zewnętrznie i wewnętrznie, cieszyć się będzie poparciem publiczności, na co w zupełności zasługuje.

Niebezpieczna ulica. Od dłuższego czasu już mieszkańcy ul. Dolnej p. Marii są świadkami ciągłych i zuchwałych napadów i pozbawieni możliwości wyjścia z domów wieczorową porą, z powodu rozuchwalenia się opryszków. W tych dniach na przechodzących tę ulicą wychowanków wyższych zakładów Naukowych napadł opryszek, grożąc poważnie. Na tą napasę młodzieńcy energicznie odpowiedzieli, zmuszając napastnika do ucieczki. Dziwne to zaprawdę, że ulica, na której już tyle krwi przelano, nie widzi wcale posterunków policyjnych.

Mianowanie. Burmistrzem Puław został mianowany p. Andrzej Laskowski, były burmistrz Puław, a ostatnio zamieszkujący tam bez zajęcia.

Samobójstwo kasjera. Okazuje się, że przyczyną samobójstwa kasjera łukowskiego Karola Szmaka było zdefraudowanie z kasy 4 tys. rubli.

Gubernja Siedlecka istnieje. W № 50 z r. b. w oficjalnej części „Lublin. Gub. Wiedom.“ ogłoszony został Najwyższy Ukaz, w którym powiedziane jest, że „do rejonu konsulatu szwedzkiego w Warszawie wchodzi m. Warszawa,

Wacława Szmigielska  
LEKARZ-DENTYSTA

Lublin, ul. Krakowskie-Przedmieście № 47  
dom W-go Iwańskiego.

Gabinet otwarty w dni powszednie od 10 ej do 2- ej i od 4 i puł do 7 ej.

oraz gubernje Warszawskiej, Suwalskiej, Płockiej, Łomżyńskiej, Kaliskiej, Siedleckiej, Piotrkowskiej, Radomskiej, Lubelskiej, Kieleckiej, Grodzieńskiej i Mińskiej. O tym rozkazano powiadomić gubernatorów Inflanckiego, Kurlandzkiego, Witebskiego, Wileńskiego, Warszawskiego, Suwalskiego, Płockiego, Łomżyńskiego, Kaliskiego, Siedleckiego i t. d. Dokument ten datowany jest dnia 12 lutego 1914 r. (st. st.)

Mapa Chełmszczyzny. Wysłała rządowa mapa Chełmszczyzny, to jest nowoutworzonej gub. Chełmskiej, składającej się z powiatów Konstantynowskiego, Białskiego, Włodawskiego, Chełmskiego, Hrubieszowskiego, Tomaszowskiego, Zamojskiego i Biłgorajskiego.

Po raz pierwszy w praktyce rozgraniczeń terytorjalnych obwodów administracyjnych w państwie Rosyjskim wydarzyło się, iż nowa gubernja Chełmska składa się z kilku oddzielnych kawałków, stanowiących jakgdyby wyspy w sąsiedniej gub. Lubelskiej. Mianowicie część gm. Radecznicy pomiędzy Szczebrzeszynom, a Turobinem stanowi część gub. Chełmskiej, całkowicie oddzielnej od reszty terytorjów, jak również wieś Dyle w pół drogi między Frampolem i Biłgorajem. Powiat Biłgorajski i Zamojski stanowią skrawki i wycinki. Wogóle granicę zachodniej gub. Chełmskiej są wprost fantastyczne, zwłaszcza za Krasnymstawem koło Horodyska, gdzie jest szachownica gruntów, należących poprzednio do g. Chełmskiej i Lubelskiej. Również Biłgoraj otoczony jest miejscowościami, włączonymi do gub. Chełmskiej, Międzyrzec zaś otoczony jest wsiami, należącymi do gub. Lubelskiej, w promieniu zaś już kilku wiorst zaczyna się dookoła gub. Chełmskiej. Na północ granica gub. Chełmskiej dochodzi do osady Sarnak w powiecie obecnie Sokołowskim, na zachód dobiega do osady Krzeszów nad Sanem, pierwszą zaś stacją w gub. Chełmskiej na linii kolei Nadwiślańskiej są Trawniki.

## NOWE KSIĄŻKI.

„Ziemia Polska w Pieśni“. Antologia. Ułożył i wstępem opatrzył Jan Lorentowicz. Z 12 reprodukcjami obrazów artystów polskich. Wydanie drugie. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków, Gebethner i Sp. New-Jork The Polich Book Imp. Co Inc. Cena w oprawie 5 rb. i 4 rb. 20 kop. bez oprawy 3 rb.

Dymitr Marezkowski. Aleksander I. Przekład Konrada Ranowskiego Tom. I i II. W Krakowie czcionkami drukarni „Czasu“, Główny skład w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Wł. St. Reymont. Rok 1794 — Część I. Ostatni sejm Rzeczypospolitej. Powieść historyczna. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków, G. Gebethner i Sp. New-Jork, The Polich Book Imp. Co, Inc. Str. 468. Cena 2 rb. 50 kop. Kor. 6.50.

Stanisław Przybyszewski. Dzieci między. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Łódź, Kraków, G. Gebethner i Sp. New-Jork, The Polich Book Imp. Co., Inc. Str. 299 C. 2 rb. Kor. 5.20.

Włodzimierz Perzyński. Dzieje Józefa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Lublin, Kraków, G. Gebethner i Sp. New-Jork, The Polich Book Imp. Co, Inc. Str. 213. Cena 1 rb. 50 k. Kor. 4.

Roman Dmowski. Upadek myśli konserwatywnej w Polsce. Warszawa, 1914. Str. VIII i 200 w dużej 16 ce, Nakładem Spółki Wydawniczej Warszawskiej A. Sadzewicz. M. Niklewicz i S-ka. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie, Lublinie, i Łodzi. Kraków G. Gebethner i S-ka. Cena 1 rb. 20 kop. Kor. 3.20.



## Ostatnie wiadomości.

### POJEDYNEK.

Paryż. Wczoraj pod Paryżem odbył się pojedynek na szpady pomiędzy poetą Richépin'em a krytykiem Fonday'em.

Ostatni otrzymał dwie rany w rękę.

### ZMNIEJSZENIE KARY.

Petersburg. Sekretarzowi redakcji „Dziennika Petersburskiego“, p. Stefanowi Grosternowi, skazanemu w swoim czasie za umieszczenie w spomnianym piśmie mowy Rodiczewa w Dumie, zawierającej obrazę Majestatu, na rok, a na mocy Manifestu na 9 miesięcy więzienia, obecnie wskutek odwołania się do łaski Monarszej zmniejszono karę do połowy, t. j. do 4 i pół mies.

P. Grostern rozpoczyna w tych dniach odbywanie kary.

### ECHA DEMONSTRACJI.

Kijów. Z liczby aresztowanych 10 i 11 b. m. demonstrantów skazano: 5 na 3 miesiące aresztu, 23 na 1 i pół miesiąca, 19 na miesiąc i 47 na 2 tygodnie.

Czterem osobom zaliczono jako karę czas przebyty w areszcie, 6 uwolniono.



## Rozmaitości.

### Statystyka i humor.

Ostatnia statystyka urodzeń we Francji wykazała po raz pierwszy, że większość rodzin francuskich posiada tylko po jednym dziecku. Z tego powodu jeden z feljetonistów paryskich napisał żart następujący: „Trzeba pogodzić się z faktem, że coraz więcej rodzin francuskich składa się oprócz z pana i pani. 1) z pieszka (toutou). 2) fortepianu i 3) dziecka. Pan zajmuje się pieskiem, pani fortepianem, a babcia, ciocia, albo bona—dzieckiem. Dziecko to Francja jutrzejsza — Francja jutrzejsza strasznie działa na nerwy Francji dzisiejszej. Francja jutrzejsza bardzo często przeszkadza Francji dzisiejszej chodzić do teatru, na konferencje, odwiedzać magazyny i tańczyć tango. „Francjo jutrzejsza, trzeba cię spać położyć“. Statystyka urodzin francuskich obwieszcza nam, że stanowczo wchodzimy w erę dziecka jedyne. Dziecko jedyne jest prawie zawsze dzieckiem psutym, zanadto i źle kochanym. Z niepokojem myślę o chwili, w której jedynacy żenić się będą z jedynaczkami... Piękne będzie życie na Cyterze małżeńskiej przyszłości...“

### I my też!

Ostatnie hasło mody kobiecej brzmi.

„Ani gorsetu, ani koszuli, ani spódniczki, ani halki, ani pończoch. Im mniej ma dama na sobie, tym lepiej ubrana!“

— Dobrze!—mówią Amerykanie.—Panie chcą zrzucić z siebie, co tylko można, nawet i to, czego właściwie nie można, a my mamy ulegać tyranji ciężkich, gorących, niewygodnych ubrań z grubych ścisłych materiałów? I my chcemy nosić—ażury!

I oto na dorocznym kongresie krawców w Waszyngtonie obradowano nad sprawą reformy odzieży męskiej. Bardzo się podobał ogólnie projekt wprowadzenia na ubrania męskie materiałów ażurowych, przejrzystych, jedwabnych w rodzaju tych, z jakich się robi pończoszki damskie.

Projekt dekoltu od połowy ciała odrzucono, ale bynajmniej nie ze względów skromności. Żał się tylko Amerykaninom zrobiło—czterech kieszeni w kamizelce...

Za to przyjęto projekt wprowadzenia spodni rozcinanych od dołu. Jak modne suknie damskie.

— Nie powstydzimy się o łydki, a może nawet niemi paniom zaimponujemy!—zuchują Amerykanie.

Tylko do jakich granic dojdzie to współzawodnictwo?

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

## MŁODE MATKI

nie potrafią już obchodzić się bez pudru BÉBE SZOFMANA, gdyż używanie tej przysypki uwalnia je od wielu kłopotów przy pielęgnowaniu ich latorośli. Puder Bébé Szofmana cieszy się uznaniem wielu wybitnych lekarzy, którzy stosują go stale w wypadkach swędzenia skóry, odparzeń, starć i t. p. = Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

**Uwaga.** Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw i żądać jedynie prawdziwego Pudru Bébé w oryginalnym opakowaniu z podpisem wynalazcy S. Szofmana.



Najlepszy na świecie  
kosmetyk amerykański

## „Imsha Metamorphosa“

przeciw piegom i na udelikatnienie skóry, nadaje twarzy świeżość i wygląd młodzieńczy.  
Krem rb. 1 kop. 70 i 50 kop., mydło 50 i 30 kop.,  
puder 75, 40 i 15 kop.

Do nabycia w większych składach aptecznych.

## MAJATKI!!!

PERETZ MARJAMPOL, Warszawa Sadowa 6,  
Telefon 261-11.

przeprowadza transakcje **dobr ziemskich.**  
sprzedaży

**Żołądkowo chorym** w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.



**Na piekarnie** lokal 5-cio pokojowy na półparterze z dwoma piecami piekarskimi systemu berlińskiego; może być również użyty częściowo na warsztaty, drukarnię, sklep, skład lub mieszkania.  
ul. Czechowska 10. Wiadomość u właściciela.

## A. KALICKI Magazyny jubilerskie

ul. Krak.-Przedm. w Lublinie.

Złoto, srebro, brylanty, plater stołowy, najświeższe i najpiękniejsze fasony. Największy wybór i najtaniej. Przy magazynach otworzona została pracownia artystyczno-grawerska zaopatrzone w najnowsze style. Wykonanie punktualne.

CHICAGO 1893: 7 HONOROWYCH DYPLOMÓW, 2 NAGRODOWE MEDALE.

## KIRCHNER & C<sup>o</sup>

Towarzystwo Akcyjne

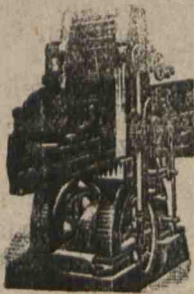
## LIPSK — SELLERHAUSEN.

Prosimy zwracać baczną uwagę na naszą firmę.

Największa w Europie fabryka maszyn do pilowania i maszyn do obrabiania drzewa.

Przeszło 250,000 maszyn zostało dostarczonych.

Biuro techniczne — Wrocław, Ernststrasse 10.



Paryż 1911: członek Jury międzynarodowej

Poza konkursem. Bruksella 1910.

/WIELKA/ NAGRODA: Paryż 1900 LEODJUM (LIÈGE) 1905, MEDJOLAN 1906.

## DROGOCENNA KSIĄZKA DARMO.

Podajcie mi swój adres, tylko w zamkniętym liście, a ja Wam wyślę BEZPŁATNIE (nie przysyłacie pieniędzy lub marek) swój skrócony samouczek Hypnotyzmu, Chyromantji, Fizjognomiki, Frenologii, Grafologii i Astrologji z rysunkami. Za pomocą tej książki dowiecie się dużo zajmującego i nowego o sobie lub o waszych znajomych. Za pomocą tej książki łatwo jest określić charakter, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

A D R E S:

Psycho Frenolog Ch. Szyller—Szkołnik. Warszawa Piękna 25-c.



OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 180 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120

Redaktor i wydawca Dr. Mieczysław Biernacki.

Drukarnia i Lit. J. Pietrzykowskiego w Lublinie.

